

# KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

## Prenumerata wynosi:

w Krakowie:		na prowincyi z przesyłką:	
Rocznie . . . 9-60	Kwartalnie . . 2-40	Rocznie . . . . . 12 zlr.	
Półrocznie . . 4-80	Miesięcznie . . . 80	Półrocznie . . . . . 6 „	
		Kwartalnie . . . . . 3 „	
		Miesięcznie . . . . . 1 „	

Za odnośzenie 20 ct. miesięcznie.

## Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny za 5 centów. Nadesłane od wiersza petiowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 zlr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. Nekrologja po 10 ct. od wiersza

## Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracja „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafikna na linii A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Ryńku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafikna ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Zupanskiego w Ryńku, handel Ekerla ul. Karłowicka, Gronwer ul. Zwierzyńnicka, Frist ul. Florjańska, trafikna Markowicza ul. Florjańska, antykarnia Himmelblana ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.  
We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera“ przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń“ ul. Kopernika 1. 11.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

## Od Administracji.

Uchwałą Komitetu Wystawy mający wychodzić jako dodatek do „Kurjera Krakowskiego“ **illustrowany Dziennik Wystawy krajowej**, uznany został za organ komitetu i jako taki będzie miał osobny pawilon na placu Wystawy.

Wszyscy prenumeratorowie „Kurjera Krakowskiego“ otrzymywać będą Dziennik Wystawy **bezpłatnie**.

Zwraca się uwagę pp. wystawców, jakoteż pp. przemysłowców i rękodzielników niebiorących udziału w Wystawie, na korzyść, jaką mogą odnieść z inserowania się w „Dzienniku Wystawy“! Cena ogłoszeń od wiersza petiowego lub za jego miejsce za raz pierwszy 10 ct. za następne po 5 ct. Przy większych i częstszych ogłoszeniach odstępuje się stosowny rabat.

Nowo przybywający od września prenumeratorzy „Kurjera“ otrzymają **bezpłatnie** początek drukującej się powieści Maurycego Jokaja: „Biała dama“ (20 arkuszy druku) jeżeli złożą prenumeratę przynajmniej do końca r. b.

## KALENDARZ.

Dzisiaj: 26-go Aleksandra m. i Zefiryna p. Imię słowiańskie Wlastymira.  
Jutro: Róży p. i Przen. ś. Kazim. Imię słowiańskie Przedzisiał.  
Pojutrze: Pociesz. NMP. Jacka. Imię słowiańskie Wyszomir.  
Wschód słońca dziś o godzinie 5 minut 8. Zachód o godz. 6 m. 56. Długość dnia 13 g. 48 m.

## NABOŻEŃSTWA.

W kościele N. P. Marji codziennie prymaria o g. 5<sup>1/2</sup> rano.

W kościele OO. Dominikanów codzień o godz. 5 rano msza św. i śpiewanie różańca, o 9 wotywa.

Jutro w kościele św. Katarzyny o g. 8 wotywa przed obrazem cudownym N. M. Panny Pocięzienia, po południu po nieszpórach litanja Loretańska.

W kościele OO. Reformatorów, Przeniesienie św. Kazimierza.

## Deroulède

Przed niedawnym czasem naczelnik ligi patryotycznej we Francji, znany mówca zgromadzeń publicznych Deroulède, pojechał wraz ze swym sekretarzem Goupil'em i wieńcami do Rosyi, aby uczcić oznaką pamięci i czei w postaci nieśmiertelników grób słynnego publicysty rosyjskiego, Katkowa. Nie dziwiła nas bynajmniej powyższa podróż, przypominamy sobie bowiem dobrze zasadę rzymską: „tempora mutantur, et nos mutantur in illis“, którą niedawnymi czasami uzupełnił ksią-

że Bismarck innym frazesem, przyjętym niezwłocznie do politycznych ziarn mądrości, a utrzymującym, iż w polityce nie ma takich przepaści, którychby wyrównać nie było można. Po Sedanie też i po oderwaniu Alzacy i Lotaryngii musiała się trzecia Rzeczpospolita z natury rzeczy zbliżyć do Rosyi i szukać w niej sprzymierzeńca, któryby potrafił osłonić ją przed koalicjami środkowej Europy. Robiono po roku 1871 wszystko możliwe, aby obudzić w społeczeństwie francuskim zaufanie do rzeczonego przymierza i wytworzyć prąd przychylny, któryby był w danej chwili podporą dla rządu. Prasa zatem szła na wysejgi z władzami rządowymi i jak to zwykle w takich razach bywa, dla przedsię doświadczenia celu przesadzano się w wyszukiwaniu grzeczności, mogącej pozyskać sympatyę rosyjskiego rządu i społeczeństwa.

Z drugiej strony rosyjski rząd i prasa nie miały żadnego powodu do lekceważącego traktowania podobnych objawów zbliżenia. Od czasu jak Prusy przeistoczyły się w potężne mocarstwo niemieckie, reprezentujące największą potęgę militarną w Europie, stosunek Rosyi do Niemiec musiał być odmiennym, aniżeli dawniej do Prus i rząd rosyjski mimowolnie bez żadnych agresywnych zamiarów obowiązany był myśleć o ubezpieczeniu własnych interesów i pozyskaniu gwarancji na przyszłość.

Teoria krańcowego egoizmu państwowego stawiająca „Macht vor Recht“ i realizująca cele własne za pośrednictwem „Blut und Eisen“, jaką wyznawał kanclerz niemiecki, musiała obudzić pewien niepokój w rządzie rosyjskim. Mieszanie się prasy półrządowej niemieckiej do polityki rosyjskiej, względem Niemców nadbałtyckich, wyzykiwanie społeczeństwa rosyjskiego na każdym prawie polu produkcji ekonomicznej, musiało zrodzić przekonanie, że Rosya winna myśleć o sobie i pamiętać o tem dobrze, iż nie ma wiecznych przymierzy, a w dzisiejszych czasach trudno się rzadzić wierszem Dzierżawina: „Na czto tiebie sojuz Rosija“. (Poco tobie Rosija zawierać przymierza?) Powoli w prasie rosyjskiej zniknęła nieufność do instytucji republikańskich, a między wyższymi oficerami armii francuskiej i rosyjskiej wytwarzał się coraz to kordyalniejszy stosunek. Przypominamy tylko przyjęcie, jakiego doznał generał Skobelew w Paryżu i szpadę honorową, jaką oficerowie rosyjscy ofiarowali Boulanger'owi.

Obecnie przyjazd Deroulè'a był znowu powodem do zmanifestowania wzajemnych sympatyj i chęci zbliżenia się rządowej polityki. Deroulède spóźnił się wprawdzie na pogrzeb Katkowa, bo w naiwności swojejjechał do Rosji bez paszportu, ale zaproszony, jak utrzymuje „National Zeitung“, na słynny jarmark do Nowogrodu Niższego przez generała Baranowa był przez tegoż podejmowany bankietem, na którym wygłoszono sporo mów, psujących humor niemieckiej prasy. Wobec licznych reprezentantów armii i kupiectwa rosyjskiego, zabrał pierwszy generał Baranow głos, oświadczając gościom, że sympatya i przyjaźń sprowadziły ich do środka państwa, w którego obrębie można jednocześnie widzieć wschód i zachód słońca. Jedną granicą dotyka kraj ów Niemiec, drugą Ameryki, a synowie jego mają przedewszystkiem zwyczaj spełnić toast za zdrowie i pomyślność swego samowładnego monarchy.

Następnie w języku rosyjskim zaznaczył generał Baranow tę okoliczność, że francuscy goście przybyli po to jedynie, aby wziąć udział w pogrzebie człowieka, który wyrażał najlepiej myśli i uczucia rosyjskiego narodu. Odwiedzając Nowogród Niższy, francuscy go-

ście znajdują się wobec innego, nietyle świeżego grobu, ale który w rosyjskich sercach pozostanie zawsze świeżym. Grób ten zawiera prochy największego naszego bohatera, słynnego Niższonowogrodzianina, Minina, oswobodziciela. Minin dowiódł nam, że pomimo największego nieszczęścia, pomimo przewagi wrogów, siła i wielkość narodu może nietylko być zachowaną, ale nawet rosnać, jeżeli tylko naród ten [kocha swoją ojczyznę i jeżeli w łonie swojem posiada mężów, którzy potrafią podniecić patryotyzm. Dwa te groby wielkiego Minina i niedawno zmarłego słynnego patryoty Katkowa, przemawiają potężnymi słowami do uczuć, które w tej w chwili pp. Deroulède i Goupil wyrażają. Widzimy też w nich uczucie porozumienia się ze wszystkimi prawdziwymi patryotami francuskimi, a przeświadczeni o tej zgodności uczuć, zapewniamy was o najserdeczniejszej sympatyi Nowogrodu Niższego i współobywateli Minina. Dla rosyjskiego żołnierza istnieje, tylko jedna polityka wiernego wypełnienia swych obowiązków względem tronu i ojczyzny, nie zaś wygłaszania mów“. Dlatego generał Baranow mniema, iż odpowie najlepiej życzeniom obecnych, jeżeli, niewdając się się w dalsze kwestye polityczne, spełni toast za zdrowie francuskich gości.

Jeżeli mowa generała Baranowa odpowiadała wymaganiom taktu i gościnności, to niezupełnie można to powiedzieć o Deroulè'de, który i na północy nie mógł się pozbyć szowinizmu galikańskiego.

Po Deroulède'zie przemawiał znowu prezes komitetu jarmacznego, Ossipow, zaznaczając, że należy się Rosyi uwolnić od ekonomicznego jarzma Niemiec, i trzeba zwalczać wspólnego nieprzyjaciela, który oba kraje wyzykuje. Niedawno temu jeszcze Niemcy ogłaszały i cieszyły się z rosyjskiego bankructwa, a serce rosyjskie krwawiło się na podobną potwarz. Potem jeszcze raz przemówił Deroulède, porównując Rosyję i Francję do pary narzeczonych, oddawna się kochających, która, być może, iż się już zaręczyła dozgonnym węzłem. Pewnem też jest, że pierwszym owocem tak pięknej miłości będzie zwycięstwo.

Nie będziemy przytaczali wybuchów gniewu niemieckiej prasy, która się szeregami wygłoszonych w Nowogrodzie Niższym mów zbudować nie mogła. Co się zaś tyczy poglądów Deroulède'a, te niewątpliwie noszą charakter typowo-uczutowy i niewiele dopomogą do wytworzenia wspólnych interesów i wspólnej polityki rosyjsko-francuskiej. — Sojusz, oparty na poważnych wspólnych politycznych zadaniach, jeżeli będzie zawartym, obejdzie się bez współdziałania deklamatorów a la Deroulède. W razie zaś braku wspólnych zadań nie pomogą pomysły podochoconej fantazji, stwarzające z Rosyi i Francji parę narzeczonych, dawno i wzorowo się kochających.

## KRONIKA.

Kraków, dnia 26 Sierpnia 1887 r.

W rynku głównym zaczęto stawiać budynek na maszynę elektryczną, która oświetlać ma wystawę sztuki polskiej w Sukiennicach.

Zawiązało się przedsiębiorstwo mające sprowadzić „omnibus“ dla uprzywilejowania publiczności zwiedzania Wystawy. Cena z rynku na plac Wystawy ma wynosić 10 ct. Do przedsiębiorstwa należą pp. Mussil, Brzostowski i inni.



**Z Wystawy.** Ruch jaki panował wczoraj na wystawie przeniósł nas myślą do wielkich miast przemysłowych. Było rojno, gwaro, ludno; stuk młotów, wołania pracujących, tentent koni, skrzypienie wozów, tarcie pił, — wszystko to zlewało się w całość pełną ruchu i życia.

Droga do wystawy roita się tłumem ciekawych. Zmrokiem już, o 7 ej było na niej tak ludno, jak na linii A-B. Dzień pogodny poruszył te masy i skierował ku błoniom. O godzinie 6½ naliczyliśmy 32 jednokonek przed placem Wystawy, to również daje miarę jak gorączkowo postępuje robota. Nic dziwnego, czas to największy, wszak komitet już na przyszły czwartek zaprasza do kościoła N. M. Panny na nabożeństwo, mające poprzedzić otwarcie Wystawy.

**Boulanger** będzie obecnym na Wystawie. Bliższe szczegóły jutro.

**Nowy barometr** przybył naszemu miastu — jest nim oblicze Dyrektora Wystawy. Przez kilka dni było ono niesłychanie pochmurne i dżdżyste, wczoraj rano się rozjaśniło, w południe przyjęło niepewny wyraz, trwający aż do wieczora. Koło g. 9-tej wiecz. widok księżycy czysto rzucającego swe światło nadał obliczu Dyrektora spokój i niejaką pewność siebie — dziś zaś od rana oblicze to rozrzuca promienie szczęścia i wiary w przyszłość ludzkości, zwycięstwo prawdy i światła i w... powodzenie Wystawy.

† **Ks. Jan Szafran**, były wikarjusz na Podgórzu zmarł w Ameryce, dokąd się udał do jednej z polskich parafij.

**Pogrzeby.** Dziś o g. 11½ odbędzie się z kościoła Ś-go Mikołaja wyprowadzenie zwłok ś. p. Grychowskiego, popołudniu zaś o g. 3-ciej wyruszy kondukt żałobny z ulicy Poselskiej ze zwłokami ś. p. Kosza.

**Tania kuchnia** założona przez Arcybractwo Miłośników w Krakowie na pamiątkę 300 letniej rocznicy istnienia swojego w celu dostarczenia zdrowego, pożywnego i taniego pokarmu dla ubogiej ludności i dla ubogiej uczącej się młodzieży szkolnej, znajduje się w domu pod L. 24 przy ulicy św. Tomasza.

Pomimo, że ta kuchnia jeszcze dnia 1 Lutego 1885 otwartą została, nie mogła się dotąd należycie rozwinąć, a to z powodu, że jak doświadczenie wykazało, wiadomości o urządzeniu tego zakładu, nie jest tak rozpowszechnioną, ażeby ludność niezamożna z tego korzystać mogła.

Zarząd taniej kuchni pospiesza więc niniejszem ogłosić powyższe wiadomości co do istnienia takowej

w miejscu wskazanem, z tem nadmienieniem, że tam można dostać obiady po 20 ct. po 14 ct. (wyłącznie dla pp. Studentów), po 10 ct. i po 5 ct.

Kuchnia jest otwartą od 12 do 2 po południu.

**Z Wystawy sztuki.** Aby dać lekkie wyobrażenie publiczności o urządzonej wystawie sztuki polskiej podajemy krótki spis abecedowy nazwisk artystów biorących w niej udział.

Zaczynamy od obrazów olejnych, podając w nawiasie liczbę nadesłanych utworów:

Abramowicz (3 obrazy), Ajdukiewicz Tad. (dwa), Alchimowicz Kazimierz (jeden), Andrzejkiewiczówna (jeden), Axentowicz Teodor (dwa), Bakałowicz Władysław (dwa), Bakałowicz Stefan (jeden), Benedyktowicz Ludomir (dziewięć), Bierkowska Karolina (jeden), Bierkowska Leona (jeden), Bilińska Anna (trzy), Binkiewicz Stanisław (jeden), Borkowski Alfons (jeden), Brandt Józef (dwa), Brochocki Walery (dwa), Bryll Ferdynand Stanisław (trzy), Bryniarski Stanisław (jeden), Brzeski Bronisław Julian (jeden), Buchbinder Szymon (pięć), Chelmoński Józef (cztery), Cichoński Feliks (jeden), Ciesielski Władysław (dwa), Daniszewski Fr. Ksawery (trzy), Dębicki Stanisław (jeden), Dulszyńska Emilja (dwa), Dulebianka Marja (trzy), Eljasz Walery (jeden), Gorson Wojciech (cztery), Gottlieb Maurycy (jeden), Grabowski Andrzej (dwa), Gramatyka Antoni (trzy), Greim Jan (jeden), Grocholski (jeden), Gryglewski (cztery), Harasimowicz Marcelli (cztery), Hirszenberg Samuel (jeden), Horowitz Leopold (ośm), Ichnowski Michał (trzy), Jankowski Czesław (dwa), Jaroczyński Marjan (jeden), Jasiński Emil (jeden), Jasiński Zdzisław (jeden), Jezierski Antoni (jeden), Kochanowski Roman (trzy), Koniuszko Wacław (ośm), Kossak Wojciech (dwa), Kotowicz Apolinary (jeden), Kotsis (siedm), Kozakiewicz Antoni (dwa), Krajewski Marcelli (ośm), Kryciński Walery (trzy), Krzesz Józef (sześć).

Dalszy ciąg podamy jutro. Przypominamy, że spis ten mieści tylko obrazy olejne, a są jeszcze w wielkiej liczbie rzeźby, akwarelle, pastele, rysunki, projekta architektoniczne, akwaforty itd. itd.

**Swoszowice** W dniu 31 sierpnia odbędzie się w sali zakładu kąpielowego Zabawa tańcząca, na którą w imieniu komitetu zapraszają pp. Ludomir Benedyktowicz artysta malarz, Teodor Leśniak, właśc. dóbr ziem. i Dr. Adam Strumiński, lekarz zdrojowy. Czysty dochód przeznaczają na budowę kaplicy zakładowej.

„Słowo“ podług krążących pogłosek ma zaprzestać

wychodzić z powodu, iż w Rosji odmówiono wydawnictwu subwencji. Wczoraj miał wyjść numer ostatni. Podług zaciągniętych informacji numer był już złożony, ale do wieczora nie oddany jeszcze pod prasę. Nie ma też ze strony redakcji zawiadomienia o zawieszeniu wydawnictwa. (Kur. Lwowski).

**Morfomania u zwierząt** dostrzeżoną została w krajach, w których mieszkańcy używają opium, jak donosi jedno z medycznych pism angielskich. Manii tej ulegają przeważnie koty, psy i małpy, które z chciwością wdychają dym opium, rzucając się na ziemię i wyją, gdy pan ich przestanie palić, a nawet przeżuwać schwyte opium. Zwierzęta takie odróżniają się od innych wielką świeżością. Zwierzęta drapieżne, jak pantery, udało się zapomocą przyzwyczajenia do wdychania opium utaskawić.

**Wesoła anegdota**, na znany już zdaje się... temata zaćmienia słońca, opowiedziano „Przegładowi“ lwowskiemu Pewien adiutant pułkowy, zawezwawszy wachmistrzów, ogłosił im następujący rozkaz dzienny: „Dnia 19go b. m. nastąpi zaćmienie słońca. Pp. plutonowi komendanci, zechcą swoich podkomendnych pouczyć o tem ciekawem zjawisku przyrody. Ponieważ zaćmienie zacznie się o g. 5 m. 22, przeto należy pół godziny przedtem zgromadzić żołnierzy na dziedzińcu koszar i tam im przyczynę zaćmienia wyjaśnić. Pobudka ranna odbędzie się o 3 kwadransie wcześniej jak zwykle. W razie niepogody, zaćmienie słońca nie będzie widzialne, a wtedy trębacze winni zaraz odegrać pobudkę w zwykłym czasie.“ Wysłuchawszy tego rozkazu wachmistrze, wrócili do koszar i jeden z nich natyc hmiast zwołałszy cały pluton, temi słowy zakomunikował żołnierzom rozkaz pułkowy: „Na rozkaz p. pułkownika, od będzie się jutro rano, jeszcze przed pobudką, wielkie zaćmienie słońca. Zaćmienie to będzie miało miejsce na dziedzińcu koszarowym, pomiędzy g. 5 m. 22, a g. 6 m. 43. Żołnierze mają wwruszyć na podwórze o g. 4 m. 30 i ustawić się frontem do baraków. W każdej kompanii p. kapitan osobiście dyrygować będzie zaćmieniem. Na wypadek niepogody, na rozkaz p. pułkownika, zaćmienie odłożone będzie na później, a pobudka odegrana być ma w zwykłym czasie.“

## Kronika literacka i artystyczna.

**Nowe dzieło Maurycego Jokaja** p. t.: „Jocus és Mocus“ ukaże się w ciągu jesieni. Znany powieściopisarz opowiada w niem anegdoty i wesołe epizody z własnego życia.

MAURYCZY JOKAY.

## BIAŁA DAMA.

(Ciąg dalszy).

— Gdzie ona?  
— Została w sieni na dole.  
— Idź i proś ją o klucz do tej książki.  
— Mówiłem jej o to, bo cóż komu przyjdzie z zamkniętej książki? Ale ona uparła się i nie chce dać: powiada, że się obawia, aby którejś z drogocennych portretów w tem albumie zawartych, nie zginął.  
— Czy to młoda kobieta?  
— Nie uważałem doprawdy... ale nie, chyba stara, bo zgarbiona, i podpiera się kijem, idąc.  
— Zawołaj ją tu do mnie.  
Za chwilę rozległo się po schodach ciężkie człapanie pantofli, i stukanie kijem, i do pokoju Stefana wkulbotała się stara jak świat babulka w narodowym ogreckim stroju: twarzy jej prawie wcale widać nie było, bo miała głęboko na oczy wciśnięty czepek ze złotych koronek! a brodę zasłaniała kokarda z białej chustki.  
— Zostaw nas samych, rozkazał Stefan sekretarzowi.  
Wyszedł trochę markotny, bo bardzo był ciekaw, i zaiste było czego: bo skoro się tylko drzwi za nim zamknęły, Greczynka odrzuciła dębowy kij na bok, wyprostowała się, szybkim ruchem zdjęła z głowy złoty czepek, — i przed Stefanem stanęła w całym majestacie swych wdzięków — nie żadna Greczynka, lecz Juljanna Korponay!  
Andrassy schwył się za głowę z podziwu.  
— Nareszcie! udało mi się wtargnąć w to zakłete koło, w którym się pan obracasz!  
— Co panią tu sprowadza?  
W głosie Stefana przebijał sam przestach, nie radość.  
— Żal za grzechy.

— Dawno nie widzieliśmy się, od tego czasu za szły wielkie zmiany! zauważył Stefan.

— O! bardzo wielkie, zapewniła piękna kobieta; największe podobno w nas samych. Muś się wydaje, jakby to, co przeszło, było tylko snem, a śpiący i trzeźwy — to dwaj różni ludzie. Czym źle postąpiła, odnosząc panu to album?

— Doprawdy... Przyznaję, że wyzwoliłaś mnie pani od widma, które mię dzień i noc prześladowało. Wszystkie skarby świata nie ucieszyłyby mię tak, jak odzyskanie tego albumu! Czemże mógłbym się pani za to odwdziżyć?

Odwdziżyć? pognęte słowo! Trzeba dobrze obmyśleć, czego żądać. Juljanna wie, że teraz *penien* rdzają spojżenia i uśmiechu, mógłby zamiast zbliżyć ją do celu, — przeciwnie, odepchnąć ją na drugi biegun. Nie tego więc środka chwycić się należy. Pochyliła głowę, i długo, długo biła się z myślami.

— To, czego żądam, — rzekła wreszcie — boję się, czy nie zawyżona cena. Ani się pan domyślasz, o co poproszę. Powiedziałaś, że odnosząc ci to album, wyzwoliłaś mnie od widma prześladowcy. Otóż ja mam także moje widmo, którego wspomnienie trapi mnie, nawet we śnie spoczynku mi nie daje, i zasłania mi sobą obraz Boga! O panie, wybaw mię od tej katuszy!

— Ja?! W jakim sposobie mogę panią wybawić?  
— Miałeś pan świętą, której ja życie zatrułam: która przezemnie więcej wycierpiała, niż najżałowniejsi męczennicy, a która cudownem jakimś zrzędzeniem i po śmierci dotąd puścić nie chce tego, którego nad własny egoizm ukochała. Puść mię pan do niej. Pozwól mi klęknąć przed jej trumną, wypowiedzieć jej moje winy i błagać o przebaczenie! Może wtedy kamień mlyński przestanie mi pierś przytłaczać.

Ta jedna struna w sercu Andrassy'ego nie była jeszcze znieczuloną, jakże dziwnie ta zrzeczna kobieta umiała w nią uderzyć!

Słowa jej mocno go wzruszyły.

Zaprawdę, kochanka nie splaciła jeszcze długu żonie!

Podał jej rękę mówiąc:

— Życzenie pani wypełnić się może.

Z szalonym wylewem radości ucałowała podaną sobie dłoń, potem, jednym skokiem stanęła przy biurku, na którym leżał „panteon“, i zanim Andrassy pojął, co uczynić zamierza, piękne to album, wspólne ich dzieło, płonęło już w kominku jasnym ogniem.

— Pańskie widma już znikają rzekła, wskazując na palącą się książkę. Jakby na pożegnanie ogień rozwinął jej kartki, i ujrzeni po raz ostatni rząd portretów i karykatur, to uroczę corpus delicti tych fantastycznych czarownych chwil, które razem spędzali, to dzieło ich wspólnego talentu, do którego tak bezpośrednio przykuli wspomnienia leutszauskich czasów.

Cóżby to archeolodzy dali za tę książkę!

— Chodź pan! zawołała, odciegając Stefana, jakby w obawie, żeby się nie rzucił na ratunek płonącego skarbu: niechaj ogień niszczytel nasze winy zgładzi. O! jakże mało kroków dzieli piekło od nieba!

Tak: ogromna przestrzeń napozór; lecz kto po pochyłości grzechu staczać się zaczyna, ani wie, ani się opamięta, jak już w piekło runął!

Tylko dwa salony dzieliły gabinet Stefana od owego pokoju, w którym za życia jego żona uczyła swoje dzieci pacierza — i dotąd jeszcze, choć martwa, uczy ich modlić się do Boga.

W miejscu, gdzie niegdyś jej łóżko stało, teraz wzniesiony jest katafalk z czarnego aksamitu, a na nim stoi trumna z orzechowego drzewa, ze szklannem wiekiem.

W tej trumnie spoczywa wiecznym snem baronowa Andrassy.

Od czasu gdy zaśnęła, księżyc już ośm razy okrążył naszą planetę; drzewa, okryte wówczas śniegiem, już rozkwitły, kwitły i przekwitły, — a ona jeszcze wciąż drzemie!

Ona nie zna, co niszczenie śmierci: śmierć nie ma nad nią żadnej władzy.

Rysy jej są spokojne i łagodne: blade usteczka krasi bolesny uśmiech, odsłaniający dwa rzędy drobnych, białych zębów: oczy do połowy otwarte, zdają się patrzeć i widzieć. Prawa ręka wzniesiona, jakby przecząc, broniąc czegoś. Długie, czarne włosy spadają w puklach na piersi.



**W Paryżu** bawi obecnie p. Mierzwiński. Tamże przebywa znany malarz krakowski p. Styka, który wykończył pastelami portret p. M i wysyła swoją pracę na Wystawę krakowską.

**Bracia Reszkowie** zaangażowani znowu zostali do Wielkiej opery w Paryżu na zimowy sezon. Jan Reszko jako „primo tenore di forza,” a Edward jako „primo basso”

## DZIAŁ EKONOMICZNY.

**Austro-węgierskie koleje żelazne.** Wszystkie austro-węgierskie koleje miały w 1-ym półroczu br. 111,950,244 złr. przychodu, z czego wypada 25.2 milionów na przychód z przewozu osób, a 86.7 milionów z przewozu frachtów. Przeciętnie przypada na jeden dzień 618,609 złr., a na jeden kilometr 4.867 zł., a więc o 13 zł. więcej niż w takim samym okresie roku zeszłego. W pierwszym półroczu wynosił przyrost całej sieci kolei żelaznych 128,829 klm. w Austrii, a 70 klm. w Węgrzech. Przeciętna długość sieci żelaznej wynosiła w miesiącu czerwcu 23,120 kilometrów, powiększyła się tedy od roku o 726 klm., czyli 3.2 pr. W czerwcu br. ruch podróży był mniejszy niż w czerwcu roku zeszłego o 47,867 osób. Natomiast ruch frachtowy wykazuje nadwyżkę o 377,852 ton, mianowicie podniósł się na wspólnych kolejach żelaznych o 24,877 ton, na austriackich o 451,912 ton, a zmniejszył się na kolejach węgierskich o 98,947 ton.

**Koleje poleskie.** Dnia 22 b. m. otwarto ruch prawidłowy pociągów osobowych i towarowych na oddziale Homel-Briańsk kolei poleskich na przestrzeni 258 wiostr. Oddział ten zamyka całkowitą sieć kolei poleskich, ogólnej długości 1,412 wiostr.

## WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Nadchodzą głuche wieści z Sofii o omawianej tyle razy zmianie gabinetu. Pozawczoraj wieczorem przybyli do Sofii Stambułow i Mutkurow. Robiono więc natychmiast przypuszczenia, że Stambułow w połączeniu z Tonczewem zaraz na drugi dzień (t. j. wczoraj) utworzą ów oczekiwany nowy gabinet. Nie wykluczeniem było jednakowoż, aby Stransky nie miał nowej

ery rządu zainaugurować. Telegramy wczorajsze, przynajmniej do chwili, gdy to piszemy, żadnych pozytywnych danych nie przyniosły. Książę Koburg oczekuje teraz ostatecznej decyzji mocarstw, która zresztą go już w tej chwili bardzo mało obchodzi. Prasa rosyjska widząc, że gwałtownymi napaściami nie nie zrobi, zlagodziła nieco ton dotychczasowy. Niektóre dzienniki łaskawie do zgody wyciągają — niedźwiedzia łapę, aby w uścisku przyjacielskim zdusić wziętych na lep sympatii. Generał Komarow w państwistycznym „Swiet” szeroko i długo prawi na temat pojednania Rosji z Bułgarią. Oficjalna zaś „Nowoje Wremia” zamieszcza korespondencją niby z Wiednia otrzymaną, z której dziwnych dowiadujemy się rzeczy. Jedna z wysoko położonych, a w otoczeniu ks. Koburga znajdujących się osób, zwierzyła się korespondentowi „Nowoje Wremia” (szczególne zaufanie), że nowy władca Bułgarii stanowczo na Rosji się oprze. Twierdzenie to uzasadniła ta wysoko położona osoba w następujący sposób: Książę Ferdynand wstąpił na tron Bułgarski wbrew woli byłego księcia Bułgarii Aleksandra — i musi teraz z swoimi przyjaciółmi z nim walczyć. Jako nieprzyjaciel partyi Battenberga jest on en ipso sprzymierzeńcem Rosji. Stwierdził on to już w mowie do deputacyi i w przeprowadzonej z regencyą korespondencji. Książę jest już w tej chwili zdecydowany szukać poparcia w Rosji i zdyskredytowany częściowo w Bułgarii wpływ w Rosji przywrócić. Dlaczegoż więc ta nieprzyjaźń i szkoderstwo swemu sprzymierzeńcowi?

Opozycya Czechów przeciw rozporządzeniom Dr. Gautscha trwa ciągle. Dr. Czabzek w mianie w Olomuńcu mowie przed wyborcami, gorąco popierał żądanie, aby deputowani z całą stanowczością zażądali zadosyć uczynienia od ministerium oświaty: ostatnie bowiem rozporządzenia wróżyć się zdają zapowiedź nowego systemu rządowego. Za tem żądaniem pójdzie cały naród. Deputowani muszą mieć ręce rozwiązane, gdyż inaczej przyjdzie chwila, że jeżeli nie obecny to przyszły rząd przyjdzie nad narodem czeskim do porządku dziennego. Zgromadzenie uchwaliło w końcu rezolucyę według której polecono deputowanym czeskim zająć stanowcze opozycyjne stanowisko względem ministra oświaty.

Cesarz Franciszek Józef uda się na manewry jesienne także do Siedmiogrodu i ma mu tam towarzyszyć p. Tisza. Śnać w węgierskich kołach rządowych przypisują tej podróży monarchy znaczenie polityczne. Jak slychac, zamierzają Rumuni siedmiogrodzcy przed-

łożyć cesarzowi swoje żaloby i bardzo daleko sięgające życzenia. Zresztą mimo zupełnego zlania Siedmiogrodu z Węgrami, ma się w tamtejszych kołach węgierskich objawiać pewien duch specjalnie siedmiogrodzki.

W Ostendzie przyszło do wielkich burd między rybakami belgijskimi i angielskimi. Zony rybaków belgijskich wrzuciły 10,000 kilo ryb połowu angielskiego do morza, żandarmerja dobyła szabel. Dwoje osób jest zabitych, a sześcioro rannych. Wczoraj ponowiły się zaburzenia rybaków. Artylerja milicji obywatelskiej musiała dać ognia, zabiła dwóch i raniła czterech rybaków.

## Własne telegramy Kurjera

**Paryż 25 sierpnia.** „Justice i Radical” silnie uderzają na rząd, za jego popieranie Rosji w Bułgarii jako naruszenie prawa narodów decydowania o własnych losach.

**Rzym 25 sierpnia.** „Wenezia” donosi, że Blanc objął tekę spraw zagranicznych.

**Petersburg 25 Sierpnia.** W russofilskich kołach w Zofji powstała myśl, aby wybrać deputacją złożoną z mieszczan, duchowieństwa i wojskowych i wysłać ją do Danji do cara, z prozbą, aby zgodził się na wybór Koburga, jako wybranego za zgodą wszystkich Bułgarów.

**Poczdam 25 Sierpnia.** Cesarz przybył na strzelanie do orła przez oficerów gwardji wziął w niem udział i orzeł trafiony został przez niego za pierwszym strzałem.

Główny redaktor i wydawca:

*Kazimierz Bartoszewicz.*

Odpowiedzialny Redaktor:

*Bolesław Dembowski.*

Poduszka, na której głowa jej wsparta, cała zalana goździkami, jedne świeże, woniejące, jakby dziś, wczoraj zerwane, inne powiędłe, pomarszczone, — nawet uschłe.

O, jakże te kwiatki wymowne!

Na świecie dzieją się jeszcze większe cuda, jak te, które nam przyroda jako nierozwiązane zagadki podaje.

Szczególna rzecz, jak nagle zmiany w sercach ludzi zachodzą! Ten człowiek tak światowy, który tak zdradzał żonę, gdy żyła, — teraz, skoro umarła, kiedy los uwolnił go już od niej, kiedy mógłby swobodnie oddawać się hulaszczemu życiu, — czuje się do niej przykutym dziwną siłą, kocha ją, modli się do niej, jak do świętej, jej wyłącznie się poświęcił, i codziennie ubiera ją ulubionymi niegdys kwiatami, goździkami!

Dla tej nieśmiertelnej nieboszczki — wyrzekł się świata, i żyje jak pustelnik.

Ona jest teraz niepodzielnie jego własnością.

Nie należy ani do nieba, ani do ziemi, wyłącznie tylko do niego.

Jak się do niej zbliży, zdaje się uśmiechać.

Juljanna padła na kolana przed trumną.

Dziwnie była wzruszoną; nie była zdolną nie mówić, nawet płakać nie mogła, drżała tylko!

Płacz i wszelkie okrzyki mogły być wystudyowane, ale taki dreszcz nie może być udany i jest on dowodem dziwnej jakiejś siły, która bezwiednie wstrząsa naszymi członkami, w chwili gdy umysł przytłacza grom wrażeń.

Juljanna drżała. Oczy jej jak u lunatyczki osłupiałe, wpatrzyły się w martwą postać za szkłem.

Idąc tu, miała zamiar wypowiadać swe grzechy osławionej na całą okolicę świętej; ale teraz głos jej zamarł w pierśiach, myśli płatały się bezładnie.

Andrassy uniósł szklane wieko.

W powietrzu rozszła się miła woń goździków. Stał koło jej wezglowia, i ze złożonymi rękoma wpatrzył się w alabastrowe oblicze umarłej.

Juljanna, dziwnym uczuciem powodowana, przysunęła się bliżej, wstała z kolana, i pochyliwszy się nad trumną ucałowała wzniesoną prawicę martwej kobiety, którą sama zamęczyła: potem, spojrzawszy nagle z dzikim

strachem na jej twarz, jakby bojąc się, czy ten trup nie zemści się na niej; lecz nie: męczennica wciąż uśmiechała się łagodnie; więc Juljanna z widoczną ulgą drugi i trzeci raz ucałowała jej rękę, poczem oparłszy się o ścianę, rzekła:

— Dzięki ci panie, żeś mię tu przyprowadził: widmo jej już nie będzie mego sumienia dręczyc.

— Znasz pani teraz tajemnicę mego obecnego życia.

— Tajemnica ta na wieki przy mnie zostanie.

— Widzisz pani: surowszym jestem dla siebie od zagorzałego kartuza. Ta, którą na śmierć zamartwiłem jeszcze nie rozsyłała się w proch, ale ja już jestem prochem i popiołem. Moja sława, moje bohaterskie czyny, te wielkie plany, które roilem na przyszłość, te godła, za które wpięram walczyłem, a które potem niegodnie zdeptałem, to wszystko zgliszczą, jedno wielkie pogorzeliisko. Jestem znieczulony: śmiech mię tylko razi, i (politowaniem napełnia dla tych, co się ludzi mogą jaką nadzieją w życiu; a bólu żadnego już odczuć nie mogę. Mój starszy synek, którego zawsze więcej kochałem, jako żywy obraz matki, zachorował, i wątpliwości niema, że umrze. Choroba jego datuje się od chwili, kiedy za namową mego brata, fanatyka, strzelił do mnie ze swej małej armatki. Od tego czasu pożera go jakaś dziwna choroba, na którą lekarstwa niema. Umrze. Ale mię to już nie boli i przywykłem do tej myśli.

Juljanna westchnęła głęboko. Czyż można pocieszyć serce, które już nawet boleści odczuć nie może?

(A przecież na to cię tu, piękna kobieto, biała damo, przysłało, żebyś temu serce nowy cios zadała! Nie wolno ci ztąd odejść, dopóki nie spełnisz zadania!)

— Ale mówmy lepiej o czem innym — rzekł po chwili Andrassy. A pani jakże się powodzi?

— Dziękuję: jako tako; mieszkam teraz u mego ojca.

— Tak?! przyjął panią stary? to taki patriota!

— Z początku gniewał się, potem jednak wybaczył.

— I cóż? dano pani ową donacyą dla synka?

— Ach panie! nie mówny o tem lepiej. Moje serce nie jest znieczulone, srogi przeto ból cierpię na

każdą myśl o mem dziecku. Nie marzę już o majątkach dla niego, lecz tylko błagam Boga, aby mi go przy życiu zostawił! I mój synek, podobnie jak pański choruje niebezpiecznie, o, jakże drzę o jego życie! cóżbym robiła na świecie, gdyby mi go Bóg zabrał!

Andrassy schwylił jej rękę, i uściśnął serdecznie.

A więc istniało jeszcze uczucie wspólne ich sercom! Klamliwym może być wszystko: tylko miłość rodzicielska jest zawsze prawdziwą!

— Może też Bóg zmiłuje się nad nimi, pocieszał ją Stefan.

— Ach! może i „ona” zmiłuje się nademną — rzekła Juljanna, i wybuchając łkaniem cofnęła się do drzwi pokoju nieboszczki, zktąd już wyszli, i padłszy na kolana, zawołała boleśnie: — „o nie zabieraj mi mego dziecka! o miej litość!”

Stefan podniósł ją, i zaprowadził do swego gabinetu.

— Czy pani ztąd prosto do swego ojca wrócisz? spytał, chcąc zmienić treść rozmowy.

— Tak jest: i to już zaraz. Za długo tu bawiłam.

— O, nie spiesz się pani. Krasznahorka zawsze przygotowana na przyjęcie gości.

— Dziękuję, ale nie mogę korzystać z pańskiej gościnności, bo już ksiądz Váralja czeka na mnie z obiadem. Zresztą nie mogę się narażać na złośliwe języki.

— Zaczekaj pani jeszcze choć chwilkę. Zwrot albumu jest dla mnie nieopłaconem dobrodzieństwem; a ród Andrassych sławnym jest z tego właśnie, że nie znosi długów. Pozwól więc, że w zamian za „nasz wspólny panteon” wręczone ci upominek dla twego ojca. Wśród archeologicznych okazów mego archiwum znajduje się własnoręczny list króla Jana Szapolyi, wysławiający bohaterskie czyny waszego przodka Ghéczy v. Garamszeg. Pani ojciec wielokrotnie prosił mię o ten dokument tak zaszczytny dla jego rodu, chciał mi nawet w zamian ofiarować armatę Bebeke, którą w jakimś ukryciu trzyma; ale ja nie miałem ochoty pozbywać się tak drogocennej pamiątki, dzisiaj jednak chciałbym przedewszystkiem zrobić przyjemność zacnemu starcowi, i choć w części odwzajemnić się za panteon.

Ciąg dalszy nastąpi.



## Koncesyjonowany Zakład Pogrzebowy A. Szafrński

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 32.  
urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów  
i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.  
Telegramy: A. Szafrński, Kraków.

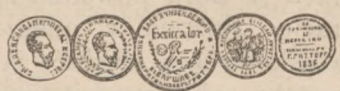
Nowości w welnie na damskie suknie otrzymał w wielkim wyborze i poleca **KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI**,

Kraków — Sukiennice, 24.

Ceny bardzo niskie.

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St. Petersburg. Nr. 1360.  
Wiedeń Nr. 4932. Buda Peszt Nr. 1528.

Broszurka w języku polskim i ruskim wysyła się bezpłatnie.



Gwarancja długoletnia, polegająca na doświadczeniach.

## „EXSICCATOR“

osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza nowe od tejeże, niszczy grzybek, drzewny, zabezpiecza od gnicia wszystko co z drzewa. Desinfektuje stajnie, obory i t. p., zapobiega zarazie na bydło, zastępuje olejną farbę w wszelkich kolorach i tańszy od tejeże o 50 procent.

Inżynier-technolog **Gustaw Ritter**.  
Warszawa, Królewska 39.

Agent w Krakowie: Ignacy Lipner, ulica Gertrudy 17/76.

Agentów poszukuje.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

## G D Z I E ? ?

się kupuje ładne i dobre męskie i dziecięce ubranie? Tylko we filii wiedeńskiej fabryki Heilmanna Kohna i Synów w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, I. piętro, we Lwowie ul. Teatralna l. 1 i w Czerniowcach Rynek.

### Cennik:

Ubranie w dobrym gatunku od zlr. 10-30	Surduty angielskie	po najtańszych cenach
Zarzutki eleganckie . . . . . 13-30	Surduty zakietowe	
Spodnie . . . . . 2-75-11	Ubrania frakowe	fabrycznych.
Najnowszy mężyków . . . . . 12-25	Ubrania salonowe	
	Szlafroki	
	Burki do podróży	

Również wielki wybór ubrań dziecięcych od 3 lat począwszy.

Celem uniknięcia pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje.

Księgarnia **K. Bartoszewicza** i Administracja „Kuryera Krakowskiego” w Krakowie (hotel Saski), wysyła franco za nadesłaniem 5 złr. 20 ct. Akcye Towarzystwa Sztuk Pięknych.

L. 13572

## OBWIESZCZENIE.

### Pierwszy jarmark na konie w Krakowie.

Wysokie c. k. Namiestnictwo we Lwowie udzieliło reskryptem z dnia 20. listopada 1886. L. 59587 gminie m. Krakowa koncesyją na dwa roczne jarmarki na konie w Krakowie, które się mają rozpoczynać w dniach 23. września i 10. marca i trwać po pięć dni.

Korzystając z tej koncesyi urządza gmina m. Krakowa w dniu **23. Września 1887.** i następnych pierwszy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie, zwłaszcza zaś na konie szlachetne krajowe rasy orientalnej i angielskiej i t. p.

Jarmark odbywać się będzie na placu na Groblach nad Wisłą. Konie znajdą pomieszczenie w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach. Nadto w razie potrzeby przygotowuje gmina m. Krakowa ze swęj strony odpowiednie stajnie na pomieszczenie koni w braku miejsca w stajniach wspomnianych.

W ostatni dzień jarmarku czyli we wtorek dnia 27. września 1887. odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu na Groblach i w sąsiedztwie tegoż placu.

Oprócz miernego stajennego od koni pomieszczonych w stajniach przez gminę m. Krakowa przygotowanych żadne inne opłaty nie będą pobierane.

Gmina m. Krakowa dołoży wszelkich możliwych usiłowań, aby jarmark wypadł z korzyścią dla pp. hodowców koni jak i dla pp. kupców.

Blizszych wyjasnień udzielać będzie Wydział II i CI, Magistratu m. Krakowa, który również będzie przyjmował zgłoszenia i odbierał odnośne korespondencje.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 7. sierpnia 1887 r.

1-3

## Drobne ogłoszenia.

Za drobne ogłoszenia płaci się za 1 raz takse 10 ct. i po 1 cencie od wyrazu, za razy następne takse 5 centów i po pół centa od wyrazu.

**Rodzina** bezdzietna przyjmuje każdego czasu na mieszkanie z wiktem, obsługa i prawdziwą rodzicielską opieką **Panów Studentów** uczęszczających do gimnazjum. Mieszkanie obszerne, suche i wygodne na pierwszym piętrze i blisko gimnazjum **Św. Anny**. Szanowni Rodzice i Opiekunowie raczą się zgłosić do sklepu z kwiatami przy ulicy Szewskiej Nr. 4, w którym o mieszkaniu udziela potrzebnej wiadomości.

**W** nadchodzącym roku szkolnym, jak i w latach poprzednich, przyjmuję **uczniów** szkół publicznych na mieszkanie i stół, zapewniając im rodzicielską opiekę; przyczem mogą się ćwiczyć praktycznie w języku francuskim i pobierać w domu naukę muzyki.  
S. Darowski,  
ulica św. Tomasza Nr. 15.

**Rodzina** obywatelska przyjmuje studentów uczęszczających do szkół tutejszych na stancję.— Opieka rodzicielską zapewnia się Ceny umiarkowane. Wielopole 12. I piętro.

**Najlepszy lakier** polyskujący i przedko schnący na podłogę w oryginalnych puszkach. — **BI-BUŁKA** prawdziwa paryska do papierosów Mais lub Hhoublon Abadie w arkuszach poleca handel pod firmą **H. KRETSCHMER** w Krakowie róg rynku i ul. Szewskiej.

**100 Biletów wizytowych od 30 centów** i wyżej nabyć można w Drukarni A. Kozińskiego, ul. Szewska w Krakowie.

### Kursa pieniędzy i papierów publicznych. Kraków 26 Sierpnia 1887.

	placa	zadaja
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 50	111 50
Marki niemieckie . . . . .	61 25	62 —
20-frankówki za sztukę . . . . .	9 93	10 —
<b>Oblig:</b>		
Za 100 zlr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacje indemnizacyjne	104 25	105 25
4 1/2 % gal. pożyczka krajowa	95 —	96 —
5 % oblig. komun. gal. banku krajowego . . . . .	100 —	100 75
<b>Listy zastawne:</b>		
4 1/2 % listy gal. banku krajowego . . . . .	95 50	96 25
5 % galic. Tow. Kred. Ziem.	101 25	102 —
4 1/2 % galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr. . . . .	98 50	99 25
4 % galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat . . . . .	95 75	96 50
4 % galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat . . . . .	93 —	93 50
4 1/2 % galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat . . . . .	92 —	92 50

	placa	zadaja
6 % galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat . . . . .	98 25	99 25
5 % galic. Banku Hipot. z 10 % premii . . . . .	103 —	104 —
5 % galic. Banku Hipot. bez premii . . . . .	99 75	100 50

**Losy:**  
Miasta Krakowa . . . . . 18 — 19 —  
„ Stanisławowa . . . . . 29 75 31 —

**Warszawa, 26 Sierpnia 1887.**  
Za 100 — Rubli wart. imie . . . . .  
oprócz kup. bież.

5 % listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duze . . . . . 101 — 101 75  
4 % listy likwidacyjne . . . . . 92 50 93 50

### Telegramy:

Wiedeń, 26 Sierpnia 1887.  
Renta wspólna pap. opod. 81-60 Akcye kredytowe 282 —, Dukaty 5-94.  
Berlin, 26 Sierpnia 1887.  
Guldeny austriackie 162-50, ruble 180-25.

### Pociągi na kolejach żelaznych od 1go Czerwca br.

#### Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: osobowy o g. 10-46 rano, pospieszny o g. 9-26 wieczór, mieszany 10-57 wieczór, kuryerski o g. 7-59 rano.  
Do Rzeszowa i Tarnowa lok. o 6-12 rano.  
Do Wieliczki: o g. 11-15 przed poł.  
Do Wiednia: pociąg kuryerski o 6-55 rano, 9-37 wieczór, pociąg osob. o 5-37 rano, 9-20 przed poł., 3-00 po południu.

#### Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: osob. 2-33 popoł., mieszany o g. 5-07 rano, pospieszny o g. 6-48 rano, kuryerski o g. 9-38 wieczór.  
Z Rzeszowa: lokalny o g. 8-20 wieczór.  
Z Wieliczki: o g. 7-35 wieczór.  
Z Wiednia: pociąg kuryerski o g. 8-48 wieczór, pociąg osobowy o g. 9-46 rano i o g. 9-50 wieczór.  
Z Prus: osobowy o g. 5-00 popoł. kuryerski o g. 8-48 wieczór i osobowy o g. 9-50 wieczór.  
Z Warszawy: osobowy o g. 9-46 rano, osobowy o g. 5-00 popoł., kuryerski o g. 7-25 rano

### Pociągi na kolei Transwersalnej.

#### Odchodzą z Podgórzka Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcimska, Suchy, Żywca, Nowego Sącza Zagórza  
O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcimska  
O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

#### Przychodzą do Podgórzka Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.  
O godzinie 10 min 48 przed południem Skawiny, Oświęcimska.  
O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcimska, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.